



WYBORCZA.PL/KULTURA W PROGRAMIE JEST DOKUMENT „KSIĄŻĘ I DYBUK” ELWIRY NIEWIERY I PIOTRA ROSOŁOWSKIEGO

Festiwal w Wenecji: zobaczymy nowe filmy m.in. Aronofsky’ego, Clooneya, Payne’a i artyści Ai Weiweia

KTO BĘDZIE KRÓLEM NOWEJ OPERY

Piotr Gliński powołał do życia Polską Operę Królewską.

W ten sposób wziął na utrzymanie muzyków wyrzuconych z Warszawskiej Opery Kameralnej. Kogo mianuje dyrektorem?

ANNA S. DĘBOWSKA

Na stronie internetowej Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego umieszczono podpisane przez Piotra Glińskiego zarządzenie o powołaniu nowej instytucji kultury - państwowej opery kameralnej, która uzyska osobowość prawną 1 sierpnia.

Już dwa miesiące temu minister ogłosił zamiar powołania nowego teatru złożonego z członków zespołu Warszawskiej Opery Kameralnej. W kwietniu pracę straciło 134 spośród 255 artystów, w tym 55 solistów i 73-osobowa orkiestra Sinfonietta. Zwolniła ich Alicja Węgorzewska (p.o. dyrektora WOK, mianowana przez marszałka województwa Adama Struzika z PSL).

Ministerstwo działa więc błyskawicznie. Jak wynika z informacji „Wyborczej”, chodzi m.in. o to, aby zwolnieni muzycy, którym wypowiedzenie z WOK kończy się 31 lipca, nie stracili ciągłości pracy.



KAROL SEREWS



KRZYSZTOF KUR
zastępca dyrektora Polskiej Orkiestry Radiowej

MICHAŁ BEDNER / AG



RYSZARD PERYT
współautor sukcesu Festiwalu Mozartowskiego

FILHARMONIA BALTICKA



ANDRZEJ KLIMCZAK
śpiewak z okładki przewodnika „Tysiąc i jedna opera”

Polska Opera Królewska ma kontynuować tradycję działającej od 1961 r. WOK: grać opery, oratoria, koncerty symfoniczne i kameralne, ze szczególnym uwzględnieniem polskiej twórczości. Będzie działała na scenie Teatru Stanisławowskiego w Łazienkach Królewskich - stąd nazwa. Działalność POK rozpocznie po wakacjach, z początkiem sezonu w instytucjach artystycznych.

Dyrektora Opery Królewskiej minister kultury ma powołać na dniach. Na giełdzie kandydatów krążą trzy nazwiska. Krzysztof Kur, śpiewak i zastępca dyrektora WOK, w czasach gdy kierował nią Stefan Sutkowski (od 1961 do 2012 r.), jest obecnie zastępcą dy-

rektora Polskiej Orkiestry Radiowej. Wśród muzyków WOK uchodzi za kandydata najbardziej merytorycznego i umiejącego współpracować z artystami.

Większe szanse ma zapewne reżyser Ryszard Peryt, związany towarzysko z wiceminister kultury Wandą Zwinogrodzką. Peryt to współautor sukcesu Festiwalu Mozartowskiego, sztandarowej produkcji WOK od 1991 r. Wyreżyserował wszystkie dzieła sceniczne Mozarta. Obecnie jest oblatem Zgromadzenia Redemptorystów.

Mówi się też o kandydaturze Andrzeja Klimczaka, śpiewaka solisty (bas), członka zespołu WOK. Klimczak to

człowiek z okładki przewodnika operowego Piotra Kamińskiego „Tysiąc i jedna opera”, widnieje tam w stroju Papagena z „Czarodziejskiego fletu” Mozarta. To on wraz z Perytem zabiegał u ministra Glińskiego o ratowanie zwolnionych w kwietniu artystów WOK. - Bardzo mi na tym zależało i teraz moje marzenie się spełnia. Dzieje się cud. To dla nas wspaniała wiadomość - mówi „Wyborczej” Andrzej Klimczak.

Budżet nowej instytucji na pewno przekroczy 4 mln zł, które wiosną minister oferował WOK, proponując samorządowi współprowadzenie opery. Marszałek Struzik odrzucił ofertę, za-

leżało mu bowiem na jak największym okrojeniu zatrudnienia. Klimczak ma nadzieję, że w POK pensje muzyków będą odpowiadały zarobkom w innych teatrach państwowych, czyli będą wyższe niż w WOK, gdzie nie sięgały wysokości średniej krajowej.

Wątpliwości budzi siedziba Polskiej Opery Królewskiej. Sceny zabytkowego, klasycystycznego Teatru Stanisławowskiego użyczy jej Muzeum Łazienki Królewskie. Jego dyrektorem jest powołany przez Glińskiego historyk Zbigniew Wawer.

Problemem są kwestie techniczne. Pierwsza to orkiestron, który ledwo mieści zespół liczący ok. 20 osób, podczas gdy dawna Sinfonietta WOK liczy 73 osoby. W dodatku grają one na współczesnych instrumentach o mocnym wolumenie dźwięku, który nie pasuje do akustyki zabytkowego teatru (niebezpieczeństwo zagłuszenia śpiewaków). Ten dawny teatr dworski - wybudowany pod koniec XVIII w. w Starej Pomarańczarni parku Łazienkowski przez Dominika Merliniego - ma widownię na zaledwie 200 miejsc, nieznacznie więcej niż w siedzibie WOK w al. „Solidarności”.

Problemem jest też wyposażenie sceny, które uniemożliwia szybkie zmiany dekoracji. Za sceną brakuje bowiem tzw. kieszeni, gdzie zwykle przechowywane są elementy scenografii. Brak także dużych drzwi do wnoszenia elementów o dużych gabarytach. Wystawienie spektakli w inscenizacjach Peryta znanych z WOK wydaje się więc niemożliwe. Tym bardziej że są one własnością Warszawskiej Opery Kameralnej. ●